

# Julian Krzyżanowski

---

## Rej i Trzeciecki

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 4, 5-12

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## I. R O Z P R A W Y   N A U K O W E

Julian Krzyżanowski

### REJ I TRZECIESKI

Pozycja Mikołaja Reja, pisarza bardzo głośnego i swoiście popularnego, jak świadczą wznowienia jego dzieł w obrębie ostatnich lat dwudziestu, wygląda jednak dosyć dziwnie. Po prostu nie znamy dokładnie jego biografii i jego stosunków z ludźmi, z którymi się stykał i u których cieszył się dużym zachowaniem, czyli mówiąc po dzisiejszemu, uznaniem. Gdybyśmy ją mieli, wiedzielibyśmy, jak ten ruchliwy działacz polityczny i religijny uznanie to zdobywał, przy czym okazałoby się, iż "vates Polonus alias rymarz" umiał doskonale chodzić koło swych interesów nie tylko materialnych, ale również literackich. Świadczą o tym dwa jego duże dzieła o podobnych tytułach i charakterze: "Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego" /1558/ i o lat dziesięć późniejsze "Żwierciadło" /1568/, oba opatrzone portretami autora i wierszami sławiącymi jego talent pisarski.

Szczególne znaczenie ma tu "Żwierciadło", foliał starannie odbity w drukarni M. Wierzbiety i pomyślany raczej jako album aniżeli książka, ozdobiony dwiema podobiznami Reja i widokiem pracowni pisarza /II, 17/, a zawierający pół tuzina łacińskich i polskich epigramów poświęconych mu przez Andrzeja Trzecieskiego, zakończony zaś polskim szkicem biograficznym i wierszem "O szlachcicu" tego samego pióra. Doniosłość tego niezwykłego pomnika polega na jego wyjątkowości - na fakcie, że żaden z naszych pisarzy renesansowych, nawet Kochanowski, tak luksusowego wydania swego dzieła nie oglądał i że zaledwie paru z nich znamy z jednego tylko portretu książkowego.

W tej sytuacji warto pokusić się o najbardziej szkicową próbę przyjrzenia się wzajemnym stosunkom Reja z Trzecieskim, któ-

ry tak dużą rolę odegrał w wydaniu "Żwierciadła", próba ta bowiem pozwoli może wyjaśnić to i owo z zagadek, w które dzieło to obfituje.

Andrzej Trzeciecki mianowicie, z wieku rówieśnik Kochanowskiego, był czymś w rodzaju krytyka literackiego, pisującego mnóstwo wierszy, pomieszczanych w zachwalanych przezeń książkach pisarzy, z którymi był zżyty, przy czym do epigramów tylko co wspomnianych dorzucić trzeba jeszcze trzeci, na wstępie "Apocalypsis". O Reju wyrażał się on wielokrotnie, poczynając od łacińskiej "Elegii o początku, postępach i wzroście przynajświętszej Ewangelii w krajach podległych królowi Polski po objawieniu się Antychrysta": "Rej, wielka radość i szlachty, i dworu, którego słusznie wielkim nazwać może, kto zważa czy to na jego charakter, czy też na sztukę ojczystej pieśni i pisma wszelakich wdzięków pełne"<sup>1</sup>.

Inny charakter ma powinszowanie "Do Mikołaja Reja, znakomitego poety sarmackiego, w dzień św. Mikołaja"<sup>2</sup>. Trzeciecki, który - jak się okaże - lubował się w konceptach literackich, tutaj wystąpił z pomysłowym objaśnieniem imienia solenizanta: "Imię to jest greckie i oznacza po łacinie "zwyciężającego ludu" a nadał ci je sam los... ponieważ wielu z ludzi zwyciężasz sławą talentu i wdzięcznym powabem naszej pieśni, tak, iż czym był ów Dante albo wymowny Petrarca dla Italczyków, tym i ty jesteś dla Twoich Polaków". Dodajmy, że te uczone zestawienia pojawiają się również w "Wizerunku" i "Postylli", a podobne na kartach "Żwierciadła", gdzie towarzyszą im koncepty inne, sztuczki takie jak opis dwu podobizn Reja czy dystych wyrażający datę urodzin pisarza oraz polski akrostych "Do zanie urodzonego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic", przerobiony z dłuższego poematu pod tym samym tytułem, umieszczonego w końcowej części foliału. Autor "Wizerunku" zrewanżował się wielbicielowi, umieszczając w "Zwierzynku" epigram o Trzecieckim jako posiadaczu "roztropnego baczenia"<sup>3</sup>:

Snąc ten nasz gdzieś Trzeciecki tej szkoły zachwyił  
W cnotach i w obyczajach, by się przy nich ćwiczył,  
Żeby wiele młodzieńców cne przykłady z niego  
Mogli brać, i z nauki, i z postępów jego.

W wypowiedzi tej nie było przesady, Trzecieckiego bowiem opinia ówczesna stawiała bardzo wysoko, bo wymieniano go obok

Kochanowskiego i Reja. Tak więc anonimowy autor satyry "Proteus" /1564/ po charakterystyce twórcy "Wizerunku" wprowadził cztery wiersze takie oto<sup>4</sup>:

Za nim idzie Trzecieski, w leciech dobrze młodszy,  
A wždy język u niego i nad cukier słodszy;  
Ojca znamienitego znamienite plemię  
Trafiło na złe czasy i niewdzięczną ziemię.

Anonimowi zaś wtórował nie byle kto, bo serdecznie z Trzecieskim zaprzyjaźniony Kochanowski, który w elegii do Myszkowskiego /XIII Ks.II/ słał Reja, Górnickiego i wspominał samego siebie, a tuż po wierszach o Reju słał lirykę religijną przyjaciela<sup>5</sup>:

Znakomity języków trzech znawca, Trzecieski,  
Hymny na chwałę mocy wyśpiewał niebieskiej,  
Aby, co Mojżesz spisał o świata poczęciu,  
Ojczystemu nie było nieznanne pojęciu.

W pakownym tomie "Carmina - Wiersze łacińskie" jego wydawca, J.Krókowski /s. 534-46/ zestawiał blisko 30 tego rodzaju opinij, dowodzących, iż Trzecieskiego darzono uznaniem i za życia, i po śmierci, co wytłumaczyć można chyba tylko przypuszczeniem, że znano wówczas jakieś jego utwory, które nie dochowały się do naszych czasów, dochowane bowiem nie pozwalają uznać w nim ptaka wysokiego lotu<sup>6</sup>.

W puściźnie jego polskiej, wśród której ogłoszono sporo utworów o niepewnym autorstwie, jest pozycja bardzo głośna, dołączony do "Żywota człowieka poczciwego" szkic biograficzny pod sążnistym tytułem "Żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reya z Nagłowic, który był za sławnych krolow polskich: Zygmunta Wielkiego, pirwszego tym imieniem krola polskiego, a potym za Zygmunta Augusta, syna jego, także wielkiego a sławnego krola polskiego; który napisał Andrzej Trzecieski, jego dobry towarzysz, który wiedział wszytki sprawy jego".

Szkic ten, od czasów prelekcij paryskich Mickiewicza stale omawiany i podziwiany, jest istotnie dziełkiem o dużej wymowie dokumentarnej i artystycznej, pełnym niecodziennej plastyki portretem znakomitego pisarza, od dzieciństwa do - jak się okaże - zgonu. Pochodzenie i dzieciństwo na niebezpiecznych kresach wschodnich zdziczałego wyrostka, chybione próby nauki szkolnej i uwieńczone powodzeniem "przegryzowanie się" młodzieńca w służbie na dworach magnackich, układają się w serię

barwnych przygód wśród których zdolny samouk wyrasta na obywatela, zabiegliwego gospodarza, działacza i pisarza, zdobywającego popularność u braci szlachty i uznanie obydwu królów.

Warstwica druga biografii opiera się na wcale osobliwym wybiegu. Już w zakończeniu jej poprzedniczki była wzmianka o działalności Reja politycznej, który "kiedy rozumiał, iż tego była potrzeba, bywał posłem i barzo rad służył Rzeczypospolitej, bo już ze zwyczaju rozumiał i sprawy koronne i prawo pospolite". Ale poza to ogólnikowe sformułowanie biografia nie wychodzi. A taki sam nieoczekiwany unik przynosi dziedzina następna, rozpoczęta informacją o przybyciu do Polski "prawdy świętej ewangeliji Pańskiej", co bardzo przypomina elegię Trzecieckiego, ale zamiast relacji o roli, którą Rej odgrywał w rozwoju reformacji, czytelnik dowiaduje się o jego działalności pisarskiej. Relacja ta wymienia znane pisma Reja, nadto inne, takie jak "Spectrum albo nowy czyściec" lub "O Potopie Noego", drukowane, ale znane tylko z tytułów, nikłych fragmentów lub przekładów. Jak dobrze autor biografii był zorientowany w tych sprawach, świadczy zdanie: "I wiele innych rzeczy pisał, co ich poginęło, i księgi niemałe "De neutralibus" /co/ w Brześciu Litewskim i z impresorem utonęły". Wiadomości te mają taką samą wartość dokumentarną jak opis lat młodych apostoła nowinek reformacyjnych, który w dziełach swych "niczym nie allegował dla lepszej pewności, jedno Starym i Nowym Zakonem, i wielu ludzi się było tą "Postyllą" w prawdzie obaczyło z onych dawnych, zwykłych a zawikłanych nałogów starych".

Epilog biografii zamyka się charakterystyką "poćciwego ślachcica polskiego", który żył "Tak, że się nigdy nikt nie ozwał, kto by był nań kiedy o co poskarżyć miał", który unikał "zawikłanych spraw", a na stare lata był "skromny, trzeźwy, spokojny, tylko się już był na wszem na wolny żywot udał, a wszakoż, co czas przyniosł, i Rzeczypospolitej i przyjacielskiej posługi nigdy nie omieszkał". Sielankowy żywot kończy się, po wzmiance, iż Rej w założonej przez siebie Okszy, która miała być miasteczkiem a pozostała wsią, zbudował kościół i w nim "miał wolą swe kości położyć", zdaniem: "A toć była wszytka sprawa żywota, postępkow i spraw tego poćciwego ślachcica polskiego".

Uważnego czytelnika "Żywota i spraw" uderza jedno, na co w nauce naszej nie zwrócono uwagi, mianowicie konsekwentne utrzy-

manie w czasie ,rzeszłym opowieści o Reju, "ktory był za sławnych krolow polskich", a którego żywot "napisał Andrzej Trzeciecki, ktory wiedział wszystkie sprawy jego" od daty narodzenia pisarza po jego wolę, gdzie pochować jego zwłoki. Czytając tę opowieść trudno oprzeć się wrażeniu, że jest ona nekrologiem, zbudowanym na zasadzie "de mortuis nihil nisi bene". I to nekrologiem, zharmonizowanym z tonacją "Żwierciadła", która w ujęciu autora brzmiała: "Tenże to z światem, z dobrym towarzyszem swoim i z jego ozdobnemi przypadki żegnając się rozmawia krotkimi słowy".

Sprawę komplikuje jedno. Rejowe "Żegnanie z światem" dokonało się na jesieni roku 1569, daty zaś jego literackiej zapowiedzi ustalić nie możemy, nie wiemy bowiem dokładnie, kiedy "Żwierciadło" opuściło oficynę Wierzbięty, w r.1568 czy może dopiero 1569. Czytając "Żywot i sprawy" trudno oprzeć się wrażeniu, iż autor szkicu mógł mówić, iż Rej "był za sławnych krolow polskich", ale być już przestał. A tego rodzaju poczucie może zdecydować o naszym stosunku do biograficznej opowieści Trzecieckiego o Reju. Opowieści, której doniosłość polega na fakcie, iż z niej wywodzą się nasze wyobrażenia o autorze "Żwierciadła", jako z jedyne go i podstawowe go źródła wiadomości o nim. Wiarogodność jej podkopały jednak dwa wydarzenia o niejednakowej wymowie.

Oto w roku 1925 Henryk Gaertner, językoznawca jako tako zorientowany w dziejach języka Polski renesansowej, zauważył, iż omówiona tu biografia Reja utrzymana jest w stylu tego pisarza i wyciągnął stąd karkołomny wniosek, że jest ona autobiografią autora "Krótkiej rozprawy", który swego młodego przyjaciela, Trzecieckiego, namówił, by odstąpił mu swe nazwisko<sup>8</sup>. Innymi słowy, "Żywot i sprawy" byłby autobiografią pana z Nagłowic, podpisana przez jego przyjaciela. Pogląd ten, uznawany przez językoznawców polskich, odrzucany zaś przez naszych historyków literatury, do których należy również autor niniejszego szkicu, znający wysoce wątpliwą wartość tzw. kryteriów językowych, nie wytrzymuje krytyki, toteż argumenty językowe należy zastąpić innymi, nazwijmy je kulturalno-literackimi<sup>9</sup>.

Rej, jak wiadomo, posługiwał się paru pseudonimami, uciekł się do nich nawet w pewnych partiach "Żwierciadła", trudno więc zrozumieć, dlaczego miałyby nagle użyć allonimu, nazwiska przy-

jaciela. I dlaczego przyjacielowi temu nie wierzyć? Cała sprawa domniemanej mistyfikacji wyrosła po spostrzeżeniu, iż szkic biograficzny jest utworem stylizowanym na modłę Reja, i to utworem znakomitym, na który trudno byłoby zdobyć się Trzecieskiemu. Że argument to nikły, dowodzić zbyt jest. Każdy historyk literatury wie, że nawet pisarze drugorzędni zdobywają się nieraz na utwory wysokiej klasy, bardzo więc być może, że tak zdarzyło się Trzecieskiemu, gdy szkicował żywot przyjaciela, oparty na jego zwierzeniach i zabarwiony ich kolorytem. Prócz tego przypomnieć warto dwie cechy Trzecieskiego wspomniane poprzednio i dodać do nich trzecią. Powiedziało się tedy, iż był on czymś w rodzaju krytyka literackiego czy recenzenta, oraz że lubił koncepty czy sztuczki literackie w rodzaju anagramów i akrostychów; dorzucmy do tego, że nie stronił od stylizacji, jak świadczy choćby wiersz na imieniny Reja, rozpoczęty parafrazą epigramu Katulla o Ciceronie. Biorąc pod uwagę wyłożone tu względy, umacniamy się w przekonaniu, że "Żywot i sprawy" są nie autobiografią Reja, lecz pracą Trzecieskiego, osnutą na opowiadaniach portretowanego pisarza.

Do tego dochodzi jeszcze jeden szczegół nieobojętny, bo dotyczący dokumentarnego charakteru biografii autora "Krótkiej rozprawy". Poświęcony rocznicy Rejowej zeszyt "Pamiętnika Literackiego" przyniósł sensacyjne studium W. Weintrauba "Paradoksy pocziwości Reja", gdzie omówiono ów szkic Trzecieskiego a raczej szkicu tego stronę dokumentarną, autentyczność portretu pana z Nagłowic<sup>10</sup>. Weintraub, idąc w ślady Br. Chlebowskiego, sięgnął raz jeszcze do okazałego zbioru "Materiałów do biografii Mikołaja Reja", ogłoszonych w r. 1892 przez Z. Kniaziółuckiego i przeprowadził konfrontację z nimi wywodów Trzecieskiego, by dojść do wniosku, iż starego życiorysu "wartość dokumentarną przyjdzie wydatnie obniżyć". Dlaczego? Bo "Życiorys Reja jest pisany na modłę "Żywota człowieka pocziwego". Dobór podanych w nim szczegółów wcale nie jest przypadkowy i kapryśny, ale bardzo starannie przemyślany. To życiorys z tezą, świadectwo "pocziwości" Reja. Tymczasem w świetle faktów, m.in. aktów sądowych owa "pocziwość" wygląda bardzo podejrzanie, dowodzą one bowiem, iż pisarz-moralista był na co dzień człowiekiem gwałtownym, namiętym pieniaczem rozmiłowanym w procesach, że głosiciel mierności chciwie łowił pienia-

dze. Weintraub wyciągnął stąd wniosek, iż świadectwo dokumentów każe przyjąć, że Rej w pewnej chwili, może pod wpływem jakichś ataków wspomnianych w wierszu Trzecieckiego /"Lecz ci prawda nienawiść u niektórych niesie"/, poczuł potrzebę oczyszczenia się od stawianych mu zarzutów i to głosem nie własnym, ale innego znanego pisarza. Pisarza tego znalazł rzekomo w Trzecieckim, który mógł zgodzić się na mistyfikację "z przyjaźni", a mógł to zrobić i z innych, przyziemniejszych względów" jako chudopachołek wobec pana całą gębą.

Do konkluzji takiej doprowadziły Weintrauba przesłanki natury językowej, moim zdaniem wysoce problematyczne, gdy się zważy na ingerencję drukarza, zecera i korektora w teksty autorskie, m.in. Rejowe. Do alternatywy zaś, dlaczego Trzeciecki "mógł" przystać na mistyfikację, trzeba dostawić człon trzeci, który w zgodzie z zajmowanym tu stanowiskiem rozumowanie to utracą. Oto Trzeciecki był autorem nie tylko "Elegii" o reformacji i jej przedstawicielaoh w Polsce, ale również akrostychu w "Żwierciadle".

W dwudziestu wierszach o niezwykle misternej budowie dystycticznej, cztery bowiem dwuwiersze rozpoczynają się od dwu liter, trzy od trzech /z kalamburem na temat nazwiska Reja/, a dwa tylko od jednej, naszkicował on zgrabną sylwetkę Reja jako szczęśliwego ojca, jako człowieka dostatniego, jako osobę popularną i podziwianą, by całość zakończyć słowami uznania dla jego protestanckiej postawy religijnej.

Do zacnie urodzonego ślachcica  
polskiego Mikołaja Reya z Nagłowic  
MIŁosierny wieczny Pan dać ci wiele raczył,  
A prawie żadną rzeczą tu cie nie przebaczył.  
KOchać sie przodkiem możesz w dziateczczkach ućciwych,  
Ktore noszą twarz i stan przodkow twych poćciwych.  
ŁAska Boża obfita to sprawiła tobie,  
Iż w nich teraz w swych leciech rozkoszujesz sobie.  
Y dał ci k temu dosyć doczesnej możności,  
Ktorać tak przypadała dla twojej godności.  
REY bowiem, jako mówią, ty sam w Polszcze wodzisz,  
W naszym polskim języku ty sam przodkiem chodzisz.  
ZNAją cie wszelkie stany i na pieczy mają,  
Tak wiedzy, jako mali, w tobie się kochają.  
GŁOśna jest sława w Polszcze rozumu twójego,  
Wszakoż to jest nawiętsza, iż znasz Pana swego.  
Wiele błędow dzisiejszych imo się puszczejac,  
Prawdziwej, wiecznej skały mocno się trzymajac.  
Co Pan Bóg niechaj zdarzy, żebyś na tej skale  
Dom swój mocno zbudował a mieszkał w nim trwale.



Obie te wypowiedzi świadczą, że Trzecieski "mógł" napisać apologię przyjaciela-współwyznawcy nie dla pieniędzy i nie z przyjaźni, lecz broniąc go jako filara kalwinizmu w Małopolsce, człowieka, z którym na synodach wielokrotnie się stykał.

Przeprowadzona tu próba sondażu problemów związanych z renesansowym portretem literackim pana z Nagłowic nie usuwa wątpliwości, które utwór ten budzi, ale też nie o to tu chodziło, lecz o pokazanie, jak rozmaicie można interpretować te same problemy.

### Przypisy

<sup>1</sup> A.Trzycieski, "Dzieła wszystkie".I "Carmina" opr. J. Krókowski. Wrocław 1958 s. 18 w. 105-108.

<sup>2</sup> jw. s. 83.

<sup>3</sup> M.Rej, "Zwierzyniec". Wyd. W.Bruchnalski. Kraków 1895 s. 154.

<sup>4</sup> "Proteus albo Odmieniec". Wyd. W.Wisłocki. Kraków 1890 s. 33.

<sup>5</sup> J.Kochanowski, "Elegie". Przeł. L.Staff. Warszawa 1955 s. 98.

<sup>6</sup> J.Krókowski, "Andrzej Trzecieski". Warszawa 1954.

<sup>7</sup> M.Rej, "Żywot człowieka poczciwego". Wyd. J.Krzyżanowski. Wrocław 1956 s. 645-656.

<sup>8</sup> H.Gaertner, "Ze studiów nad językiem polskim w XVI wieku". Warszawa 1925.

<sup>9</sup> T.Ulewicz, "Żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja". W: "Studi in onore di Ettore" Lo Gatto e Giovanni Maver. Firenze 1962.

<sup>10</sup> W.Weintraub, "Paradoksy "Poćciwości" Reja". "Pamiętnik Literacki" 1969 LX z. 4 s. 25-44.